M A T E R I A Ł Y   D O   P R A C   K U L T U R A L N O - O Ś W I A T O W Y C H

Seria IX. "Różne"

Nr.16

22

S p i s   r z e c z y.

Polska Y.M.C.A.

1 Listopada 1943.

St. Wasylewski

KRUCJATA DZIECIĘCA

/fragment z książki "Lwów"/

Jeszcze miesiąc temu zbierał marki pocztowe, cieszył się na saneczki i ślizgawkę, kopał piłką, klął koniugację i szkołę austriacką. Mamusi nie słuchał często, pana profesora z reguły. Z dumą doszywał co roku srebrny pasek na kołnierzu, z dwóch przedmiotów wykazany całkowicie, z jednego do większej pilności. Dopiero w listopadzie 1918 zdał egzamin.

Lecz co się teraz stało, co się w tobie stało, chłoptasie? Nie boisz się? Naprawdę. Ani trochę? Popatrz, wszakże major Plut, usłyszawszy strzały, zaszył się w pokrzywę, Fredrowski Papkin wybiegnie z dziarską miną na wroga, gdy go już nie będzie, a ty sam jeden u węgłów kamienicy, z karabinem dwa razy większym od szanownej osoby. Łobuzie jeden, czemu tupiesz obcasami o żabicę chodnika? /Łobuz tupie dlatego, żeby wróg myślał, że to cała kompania ciągnie z sąsiedniej ulicy z odsieczą/.

Jak to się stało, jakim cudem obudziłeś w sobie lwa? Bo przecież nic się nie zmieniło.

Te same oczy pustackie i swawolne tak samo, jak na lekcji. I rumieniec, o na gębinie, jak wtedy, gdy go wywoływało zdobycie drogocennej marki - Tasmanii albo Nowej Funlandii. Zła nota z obyczajów groziła mu w ubiegłym letnim półroczu i teraz nie lepiej. Zdobyli we trzech karabin maszynowy, lecz trzymają się dalej na pozycji. Choć jest stanowczy rozkaz odwrotu. Polskę mają w źrenicach i dumne słowa na ustach: Mamusiu, mamusiu..

W zeszycie szkolnym zapisuje się teraz meldunki. Nie wiedzieć, czy historia widywała kiedy takie. Ot np. "Pozycja: Sygniówka. Dowódca: Witek. Melduję, że nieprzyjaciel naciera. Sprowadził w nocy nową kompanię. Potrzebujemy znacznej pomocy. Conajmniej pięciu ludzi". Bo gdy ich będzie razem dwunastu, dadzą sobie radę napewno.

Belwederczyku smarkaty lwowski. Patrzył na cię zbliska, bo niemal w chwili, gdy padł jeden z pierwszych w twym szeregu, patrzył wraz z nami i pisze Jan Kasprowicz:

Mówię-ć, żeś godny właściciel
Swych wawrzynowych gałązek,
ale się w pychę nie wbijaj,
spełniłeś li obowiązek.

Wolno ci wszelako pójść z podniesionym czołem i zapytać historię, czy kiedy widziała gdzie takie dzieci. Możesz pytać śmiało. Historia zapomni języka w gębie i odpowie, że nie - lwowiaku mały, który dziś zdobywszy Cytadelę, pobiegłeś tam nazajutrz z triumfem na saneczki.

A kiedy podrósł Belwederczyk z Kleparowa, wypadło w dwa lata później ruszyć się dalej. Dnia 17 sierpnia 1920 batalion kpt. Bol. Zajączkowskiego, notariusza z zawodu, otrzymał rozkaz zdobycia wzgórza na północ od linii kolejowej Lwów-Złoczów. Poszli do ataku

w 500 lwowskich i podlwowskich bagnetów. Konnica Budiennego zmagała się z nimi przez jedenaście godzin. Zginęli do ostatniego niemal. Niewielu ponad stu dostało się do niewoli. Walka pod Zadwórzem to Termopile Lwowa...

Obrona Lwowa nie była, sądziłby kto, improwizacją urodzoną z chwili. Raczej kwiatem, który wzrastał wolno wśród czterech pokoleń. Przechadzając się wśród ulic miasta, natkniecie się coraz na inną fazę rozwoju tego kwiatu. Więc na górę św. Jura do pani Kossakowskiej dążą po trzecim rozbiorze spiskowcy, debatujący daremnie nad przepędzeniem Rakusa. Zejdźmy niżej, ulicą Mickiewicza do ogrodu Jezuickiego. Wartoby jakoś upamiętnić miejsce, gdzie dziś pawilon restauracyjny. Wszak tu urodziło się, w siódmym dziesiątku ubiegłego wieku pierwsze i macierzyste gniazdo "Sokoła"/1867/ założone przez twórcę tej idei na gruncie polskim, Jana Dobrzańskiego. A paręset kroków wyżej ulica Ziemiałkowskiego, punkt zborny i werbunkowy pierwszych lwowskich legionistów w sierpniu r.1914. Znają ich też błonia Janowskie, na których piaskach odbywali pierwsze ćwiczenia. I pola Persenkówki czy Sichowa, widziała ich kaplica Zakładów Zofii Strzałkowskiej, gdzie pierwszy idący na front pod Szczecin i Laski batalion złożył przez usta Mariana Kukiela przysięgę na sztandar walki o niepodległość. A w ustronnej kawiarence przy ul. Szajnochy gromadził się wieczorami przy marmurowym stoliku pod ścianą już od r.1913 sztab operacyjny przyszłych wojsk polskich. Belwederczyk lwowski ma stare tradycje w swoim herbie. I dobre przykłady w pokoleniu swych ojców.

Po "Obronie Lwowa" w r.1918 Lwów otrzymał "Virtuti Militari", jako pierwsze w Polsce miasto w ten sposób odznaczone /drugim był Płock 1920 r./. Odtąd oficjalny herb Lwowa posiada krzyż "Virtuti Militari" w miejscu oznaczonym.

Piosenka Orląt.

O Mamo otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów.
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew - to za nasz Lwów.
Ja biłem się tak samo
Jak starsi, Mamo chwal!
Tylko mi ciebie, Mamo!
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O, nie płacz nad twym synem,
Że za Ojczyznę padł.
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal,
Tylko mi ciebie Mamo!
Tylko mi Polski żal!

Mamo, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama,
Baczność: za Lwów! Cel, pal!!!
Tylko mi ciebie, Mamo,
Tylko mi Polski żal!

Z PISM, MÓW I ROZKAZÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Pierwszy rozkaz do wojska polskiego 12.XI.1918 /fragmenty/

Żołnierze !

Obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli .

Żołnierze ! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacyj wojskowych polskich .....

...Liczę na to, że każdy z was potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia obowiązku i ułatwienia pracy ....

...Żołnierze ! Cały nasz naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli ....

...Zarówno w najradośniejszych, jak najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie....

O Lwowie /23.XI.1921/

...Moi panowie ! Lwów ! - któreż polskie serce nie drgnie na to miano ?... Za dawnych czasów Lwów był takim miastem, jakich dawna Rzeczpospolita Polska miała wiele: miał swoje dni sławy i klęski, lecz niezapomniana jego w historii rola zaczyna się w noc najczarniejszej niewoli.

Po roku 1863 Lwów był miastem najmniej ugodowym. Wówczas to wszędzie wszechwładnie panowała ugoda, wszędzie hasłem była tak zwana rozwaga, tak często równoznaczna z tchórzostwem, wszędzie panował tak zwany rozsądek, który, jakże często ! - był tylko bojaźnią. Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski biły najśmielej. Kto pragnął odetchnąć uczuciem wolności i nawiązać nić tradycyjną myśli, czy walki o niepodległość Polski, musiał oprzeć pracę o Lwów, gdzie biły serca, goręcej rwące się do wolności ....

Obrona Lwowa /Pisma, tom VI/

...Żołnierz na tym przedmurzu naszej Polski, którym jest Lwów, gdzie wszystkie wiatry ze wszystkich kierunków dają sobie rendez-vous , gdzie zatym jest względnie trudno utrzymać się nawet dobrze ubranemu człowiekowi,ów wytrzymał nieraz pół nago, nieraz boso,nieraz głodny, gdyż aprowizacji dostatecznej dać nie było można. Wszędzie, gdzie byłem, widziałem ducha i pewność, że się utrzyma. Kampanja lwowska należała, zdaniem moim, do najcięższych rzeczy,

które żołnierze wytrzymali. Nie dziwię się wcale wrażeniu cudzoziemców, którzy potem ze łzami w oczach opowiadali mi o bohaterstwie żołnierza naszego, który w takich warunkach pracować jest w stanie. Mówili mi, że jeżeli kiedykolwiek wątpili o prawach Polski do Lwowa, to widok żołnierza polskiego, który w tych warunkach, w tym piekle życiowym, w którym żaden inny żołnierz dwa tygodnie przetrwałby nie potrafił, to widok tych żołnierzy, którzy z zapałem bronili tego miasta, był dostatecznym motywem, aby przyznać go Polsce ....

...Tu codziennie trzeba było walczyć o nadzieję codziennie walczyć o siłę wytrwania. Wojsko, rozrzucone na samym brzegu miasta, tramwajem jeździło do okopów, wracając tramwajem z placówki do kawiarni, mieszając się z ludnością. Ludność stawała się wojskiem, wojsko stawało się ludnością. Żaden wpływ dowódców nie mógł być tak silny, jak to codzienne przenikanie wojska do ludności i ludności do wojska. Istniała codzienna zależność żołnierza od ludności, codzienna zależność ludności od dobrego lub złego humoru swego obrońcy ....

-:-:-:-:-:-:-:-

ESKADRA KOSCIUSZKOWSKA

Nie wszyscy o tym wiedzą, że na cmentarzu Obrońców Lwowa spoczywają także lotnicy amerykańscy, którzy polegli w obronie Lwowa w r.1919.

Jak się to stało ?

Historia to prosta,żołnierska i b.ładna.

Po skończeniu wojny światowej znaleźli się w Paryżu piloci amerykańscy, którzy na wieść o walkach we wschodniej Małopolsce postanowili spłacić powstającej Polsce dług, jaki przed laty zaciągnęła ich ojczyzna własna, Ameryka, wobec bohaterów polskich:Kościuszki i Pułaskiego.

Kpt.Cooper i mjr.Faunt le Roy uformowali we Francji oddział pilotów amerykańskich, pojechali z nim do Warszawy i zameldowali Marsz.Piłsudskiemu swoją gotowość walki o Polskę. Wkrótce zostali wysłani na front wschodni. Eskadrę swoją nazwali imieniem Kościuszki, a samoloty ozdobili symbolicznym znakiem: dwie kosy skrzyżowane i rogatywka kościuszkowska widniały na tle sztandaru amerykańskiego.

Tradycję i znak Eskadry Kościuszkowskiej przejęła potem Eskadra 111-ta 1-go pułku lotn. w Warszawie, ta sama, która w r.1939 tak wybitnie odznaczyła się w walkach o stolicę.

Po długiej wędrówce przez Rumunię Jugosławię,Grecję, po paromiesięcznym pobycie we Francji dawni Kościuszkowcy znaleźli się w Anglii, gdzie łącznie z eskadrą 113-tą utworzyli Dywizjon 303.

Artúr Schröder.

W krwawym gnieździe.

Krwią ociekłe,zgłodniałe,w łunie ognia znów,
nie zdoławszy zabliźnić jeszcze świeżych ran,
nieugiętych,kresowych gniazdo polskich lwów
w huraganie ciał gnie się,jak pod burzą łan.
    Spośród ciężko nawisłych ponad miastem chmur
    raz po razu wybłyska niewstrzymany grom,
    z jękiem cichym ktoś pada pod uliczny mur -
    wali się gdzieś z łoskotem rozszarpany dom.
Między ludźmi chichocząc chadza jawna śmierć,
towarzyszką się stała już nocą i dniem -
w chudych dźwiga piszczelach kosy krwawej żerdź
i zabija bezbronnych swym trującym tchem.
    Nikt nie myśli już o niej. Jeden więcej trup
    wszak nie zdoła przerazić bólem skutych serc
    w mieście,które jest całe,jak otwarty grób,
    przemieniony w ostatnią z zapomnianych twierdz.
Z jej niezłomnych i dumnych,ogniem żartych baszt
tak,jak dawniej, powiewa Święty Biały Ptak -
niby w morzu tonący okrętowy maszt
całej Polsce ostatni daje życia znak.
    Oczy dymem złzawione,trudem zryta twarz,
    rozpalony karabin grzmi z omdlałych rąk,
    a nie zejdzie z placówek czujna,wierna straż,
    murem ciał się młodych waląc gęsto w krąg.
Żołnierz,dziecko,bohater - każdy dobrze wie,
że mu życie ofiarne trzeba teraz nieść,
że choć dusza już w męce łamie się i gnie,
bój trza stoczyć ostatni o wolność i cześć.
    Czy słyszycie,jak gromem ziemia z dala drży,
    jak wzburzone powstają widma dawnych snów?
    To od baszty kresowej lecą wici skry,
    że w obronie was wszystkich w krwi się pławi Lwów.

...W chwili kiedy wykreślano granice Europy,biedząc się nad pytaniem jakie są granice Polski, Lwów wielkim głosem odpowiedział: Polska jest tutaj! ...

Marszałek F.Foch

...Lwów i ziemia lwowska nigdy żadnemu księciu ani panu oddane nie będą,ale po wieczne czasy z Koroną Królestwa Polskiego nierozdzielną stanowić mają całość...

Z dokumentu podpisanego przez
Jadwigę i Jagiełłę - 1389r.

Stanisław Witkiewicz

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA

Są to największe, najdonioślejsze słowa, jakie od stu przeszło lat usta polskie wymówiły .

J e s t t o t r e ś ć i i s t o t a p o l s k i e g o s u m i e n i a .

Na dymiących się pobojowiskach, wśród pożogi miast zdobywanych, ponad cichymi polami wsi polskiej, przy huku kół i młotów warsztatu, przy pracy badaczy naukowych, w szczęściu i niedoli, z kajdanami na nogach, czy z blaskiem zwycięstwa na czole, wszędzie i zawsze, gdziekolwiek jest Polak, niesie z sobą ducha tych czterech wyrazów ... Są one nieodłączne dla wszystkich narodów od wyrazu : Polak. Wrogowie zrobili z nich wyraz pogardy i obelgi, przyjaciele - szczytne streszczenie naszego bohaterstwa i wierności .

Mazurek Dąbrowskiego - ta skromna żołnierska piosenka, urodzona wśród legionów , na włoskiej ziemi, stała się potężnym hymnem narodowym, który w dniach wielkich brzmi jak potężny huragan dusz, a w dniach powszednich dźwięczy nieustannie w duszy, jak słodka, kojąca mękę życia nadzieja .

Niech każdy z nas zajrzy w głąb duszy i niech ją wyobrazi bez tych słów, bez tej myśli ... przerazi się tą pustką rozpaczliwą, beznadziejną, jakąby w niej ujrzał, gdyby pamięć tych słów zagasła.

Życie rozprasza nas po świecie, od bieguna do bieguna, lecz wszędzie idą z nami te słowa cudowne, strzegą sumienia i polskości duszy, działają z oddalenia, jak siła skupiająca rozproszone atomy narodu, siła, która krzepi i powiększa nasze dusze .

Słowa te - to nasz największy, najpotężniejszy skarb narodowy i człowiek, który je wypowiedział, powinien być czczony narówni z największymi geniuszami, jacy Polsce przyświecają.

Słowa te jednak są tak konieczne, tak z nami zrośnięte, iż się zdaje, że każdy je sam wiedział, że sam je, zanim żyć począł, wypowiedział, lub że się urodziły gdzieś w niebie nad polską ziemią, że nie było i niema wiadomego człowieka, który je wymówił pierwszy- dla wielu też nawet jego nazwisko jest nieznane .

Tak być nie powinno .

Powinniśmy zachować imię Józefa Wybickiego, twórcy pieśni J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a , w czci największej .

Antoni Bogusławski.

11 Listopada w Warszawie.

Tak mało pomnę... Ów dzień był,jak chwila,
błysk purpurowy,grom wśród listopada!
Z minutą każdą los nasz się przesila,
a nowa klęska - na kark wrogom spada.
Nad miarę myśli w świadomości ludzkiej....
...Strącony Wilhelm... - Klęska Hindenburga...
...Foch, Wilson... Wersal... komendant Piłsudski
powrócił wczoraj,wolny, z Magdeburga...
Śmigają wieści wokół,nakształt racy...
Tu śpiew... Tam pochód... Tu wiec... Tam strzelają...
Kto? - To koledzy moi,Krechowiacy,
już kirasjerów pruskich rozbrajają.
Przeleciał szwadron... Mignęli ułani,
podobni jasnym na wolności ptakom,
A na ratuszu niemieccy szucmani
dostępu jeszcze bronią peowiakom.
- Halt,Niemcze! Stójże! I oddaj pas z bronią!...
Oddaje... Oczu błysk pod brwią nawisłą...
- Czy Beselera z Zamku dziś wygonią?
- Już w nocy uciekł do Torunia Wisłą?
Co będzie? - Lublin... Gazety z Krakowa...
Lwów jeszcze w ogniu? - To niepodobieństwo...
Gdzie jutro będziem, co jutro nam chowa? -
Mniejsza! Dziś odwet,triumf i zwycięstwo!

A. Przybylski.

PRZEWRÓT LISTOPADOWY.

Dnia 10-go listopada rozpoczął się z kolei przewrót na terenie okupacji niemieckiej. Z ogólnej ilości Niemców,urzędników i wojska, wynoszącej w całej okupacji przypuszczalnie około 80 tysięcy, większość - bo 30 tysięcy,z tego 12 tysięcy w stanie bojowym,skupiała się w Warszawie; reszta była rozrzucona,przeważnie małymi grupami, po całym kraju. Otóż już dnia 8-go listopada,pod wpływem wiadomości z Berlina o wybuchu rewolucji i abdykacji cesarza,garnizon Warszawy uległ rozkładowi. Generał-gubernator von Beseler potajemnie i pośpiesznie opuścił Warszawę,jednocześnie rozpadł się cały jego sztab. Zrewoltowani żołnierze utworzyli rady żołnierskie,a korpus oficerski bez protestu oddał im całą władzę,prosząc jedynie o opiekę nad sobą, w imię solidarności narodowej. Rada żołnierska w Warszawie,zdając sobie sprawę z tego,na jak podminowanym gruncie stali Niemcy w Pol-

sce już od dłuższego czasu i obawiając się skutków czynnego wystąpienia Polaków - starała się przede wszystkim wejść w porozumienie ze społeczeństwem polskim.

Przewidywania niemieckiej rady żołnierskiej były w całej pełni uzasadnione i słuszne. Naczelny komendant polskiej organizacji wojskowej na okupację niemiecką, nie czekając na rozkazy z Lublina, zresztą jednocześnie wysłane do Warszawy przez gen. Śmigłego Rydza, nakazał dnia 10-go listopada przystąpić do powszechnego rozbrojenia Niemców.

W tym momencie, 10-go listopada rano, przybywa do Warszawy zwolniony przez wybuch rewolucji niemieckiej z twierdzy magdeburskiej - Józef Piłsudski. Przybywa ten, który od dawna był przeznaczony do tego, aby w jego ręku spoczął ster odradzającego się państwa. Staje się to naturalnym porządkiem rzeczy, jakgdyby samoczynnie. Akty Rady Regencyjnej: z dnia 11-go listopada, o przekazaniu Piłsudskiemu władzy wojskowej i naczelnego dowództwa wojsk polskich, a następnie - dnia 14-go listopada - o przelaniu nań całej zwierzchniej władzy państwowej, są już tylko czczą formułą.

Rozpoczęte dnia 10-go listopada usuwanie okupacji niemieckiej trwało do dnia 19-go listopada. W większości wypadków rozbrojenie przeprowadzała Polska Organizacja Wojskowa, jako ta, która swą siecią obejmowała całe terytorium, docierając do wszystkich jego zakątków. W Warszawie i paru jeszcze punktach poważną rolę obok P.O.W. odegrała także Polska Siła Zbrojna. Oficerowie i szeregowi byłych korpusów polskich współdziałali skutecznie z tymi dwiema organizacjami. Większość oddziałów niemieckich rozbrojono w nocy z dnia 10-go na 11-go i w dniu 11-go listopada. Oddziały polskie obsadziły najważniejsze budowle, opanowano linie kolejowe, połączenia telegraficzne i telefoniczne. Urzędnicy niemieccy i mniejsze, porozrzucane po kraju oddziały wojskowe poza kilku wypadkami, gdzie doszło do krwawego starcia, naogół nie stawiali oporu. Natomiast w samej Warszawie znalazło się kilka oddziałów, które trwały w pogotowiu bojowym, zwłaszcza kiedy dnia 13-go listopada przyszły wiadomości z Berlina, według których rady żołnierskie powinny były zachować charakter jedynie doradczy, istotna zaś władza powinna przejść z powrotem w ręce oficerów. Kierując się pragnieniem uniknięcia zbytecznej walki, Piłsudski podjął, niezwłocznie po przybyciu do Warszawy, wyrażoną uprzednio przez radę żołnierską chęć porozumienia i 11-go listopada zainicjował układy z radą żołnierską na tej podstawie, że Niemcy zachowają spokój i zaniechają jakiegokolwiek prowokowania Polaków, wzamian za co będą mieć zapewnioną możność jak najszybszego powrotu do kraju. Propozycja Niemców, aby w ich rękach pozostały najważniejsze linie kolejowe: Warszawa-Mława, Warszawa-Kalisz, Warszawa-Częstochowa, jako główne szlaki prowadzące do Niemiec, jako też propozycja pieszego przemarszu przez Polskę - zostały odrzucone. Dnia 16-go listopada został podpisany odpowiedni układ. Kierownictwo ewakuacją pozostawało całkowicie w rękach polskich. Te oddziały niemieckie, które zachowały jeszcze przy sobie broń, zabierały ją ze sobą, z tym wszakże, że musiały ją złożyć władzom polskim na ostatnich stacjach granicznych. W rzeczywistości odjazd Niemców transportami polskimi rozpoczął się jeszcze

przed podpisaniem powyższego układu,bo dnia 13-go listopada.

Ponowne naprężenie położenia wywołała zakomunikowana radzie żołnierskiej przez dowództwo wojsk niemieckich w Brześciu nad Bugiem decyzja przyjścia oddziałom niemieckim na terytorium generał-gubernatorstwa z czynną pomocą. Kryła się w tym zapowiedź niebezpieczeństwa,jakim mogły się stać dla Polski armie niemieckie,rozpoczynające w tym czasie ewakuację Ukrainy i Białej Rusi. Nacisk wywarty przez radę żołnierską w Warszawie zapobiegł tej interwencji z zewnątrz; rada żołnierska,stając na gruncie umowy,uznała inicjatywę dowództwa w Brześciu za zbędną i szkodliwą. Niemniej jednak doszło do regularnych walk pomiędzy oddziałami Polskiej Organizacji Wojskowej a oddziałami niemieckimi na wschodnim pograniczu generał-gubernatorstwa; w obszarze Białej i Międzyrzecza.

Do dnia 19-go listopada całe terytorium było już wolne od Niemców. Ostatnie z oddziałów niemieckich złożyły broń na granicy. Ani jeden Niemiec nie wyszedł z Polski z bronią w ręku.

Przewrót na terytorium okupacji niemieckiej. Wyjątek z dzieła "Wojna Polska" 1918 - 1920.

Artur Oppman.

GROCHÓW
/urywek/

Jeszcze nad tobą,o Grochowie stary,
Wiatr w postrzelane łopoce sztandary,
jeszcze po nocach zaciągają warty,
Szalone widma,krzyczące: "Pułk czwarty!"
Grzmią kopytami,jak podziemne dzwony,
Białych ułanów lecące szwadrony
I,jak dwa gromy,w wieczornej omroczy,
Palą się sępie Chłopickiego oczy ...

A. Śliwiński

NAPAD NA BELWEDER

Na Belweder miało napaść osiemnastu śmiałków pod wodzą Nabielaka. Wysocki zaś na czele podchorążych winien był uderzyć na koszary trzech pułków gwardii konnej rosyjskiej i pułki te rozbić. W odsiecz podchorążym miało przybyć kilka kompanij piechoty.

Dobrze przed szóstą zaczął zbierać się na moście Łazienkowskim oddział Nabielaka,ale jeszcze nie zeszli się wszyscy,gdy przedwcześnie rozniecony pożar na Solcu zmieszał zgromadzonych. Pożar wszczął się się o godz.5 1/2,a o 6 zagasł, na Nowolipiu zaś nie było widać umówionego ognia. Nabielak nie wiedział,co to oznacza,i namyślał

się,co przedsięwziąć,gdy w pobliskich koszarach zadzwoniono na alarm ogniowy,a Łazienki zaczęli przebiegać jacyś ludzie,wysłani na zwiady.

Spiskowcy postanowili rozproszyć się na chwilę i zebrać się znowu na moście,gdy alarm,wywołany pożarem,ucichnie. Jakoż łuna na Solcu niebawem zagasła i oddział Nabielaka zebrał się ponownie,ale nie wiedział co robić. Cisza panowała dokoła,w pobliżu tysiącem świateł migotało miasto,ale łuny na Nowolipiu widać nie było. Napróżno zebrani wytężali wzrok. Płynęła minuta za minutą,długa jak wieczność,stary park łazienkowski szumiał ponuro nad głowami spiskowców,a oni stali zagniewani,niepewni,niecierpliwi,a narażeni w każdej chwili na wielkie niebezpieczeństwo zdradzenia swej obecności i obudzenia podejrzeń.

Wreszcie Nabielak i Goszczyński wyruszyli na zwiady i szczęśliwym trafem spotkali Wysockiego,który śpieszył do szkoły podchorążych. Od niego dowiedzieli się o fatalnym zbiegu okoliczności,który nie dozwolił wzniecić jednocześnie dwu umówionych pożarów,a zarazem i o tym, że mimo wszystko trzeba rozpoczynać natychmiast.

Wówczas nowy duch wstąpił w garstkę śmiałków Nabielaka. Zniechęcenie prysło w jednej chwili i męstwo wstąpiło w piersi sprzymierzonych. Nabito przyniesione karabiny i oddział podzielił się na dwie części,z których jedna miała napaść na Belweder od frontu,a druga pilnować tyłów pałacu,co było koniecznym na wypadek,gdyby W.Księciu udało się wymknąć.

Tymczasem w Belwederze panowała cisza.

Wielki Ks.Konstanty spał spokojnie,nie przeczuwając,co się święci tego wieczora. Naraz na dziedzińcu przed książęcą siedzibą rozległy się przerażające okrzyki,jęknęły szyby pałacowe i rozprysły się z trzaskiem,jacyś ludzie wyważali drzwi i,jak huragan,wtargnęli do komnat,wołając strasznym głosem:

- Śmierć tyranowi!

Budzi się Konstanty,słyszy hałas i złowróżbne okrzyki,zrywa się na równe nogi i,podtrzymywany przez kamerdynera,biegnie do pokojów żony i w otoczeniu kobiet szuka dla siebie ratunku.

Tymczasem oddział sprzymierzonych,wpadłszy do wnętrza pałacu, przebiega jeden pokój po drugim,lecz nigdzie nie znajduje oporu? Czyni więc ogromny hałas,przewraca napotkane sprzęty,lecz nadaremnie poszukuje W.Księcia. Cisza i pustka wieje z każdej komnaty.

Dopiero przed sypialnią W.Księżnej napastnicy spotykają gubernatora Lubowidzkiego,który przybył właśnie do Belwederu,by uprzedzić W.Księcia o niebezpieczeństwie. Lubowidzki stoi przed drzwiami i osłania je rozkrzyżowanymi rękoma. Uderzony bagnetami,pada zalany krwią, i napastnicy chcą kroczyć dalej,gdy wtem od tyłów pałacu rozlega się okrzyk:

-Wielki Książę zabity!...

Wówczas oddział Nabielaka przerywa dalsze poszukiwania i z tą samą szybkością, z jaką wpadł, wybiega z pałacu. Lecz cóż się okazało? Oto na krótko przed napadem przyjechał do Belwederu generał rosyjski, Gendre. Usłyszawszy groźne okrzyki, rzucił się do tylnego wyjścia, i, jak kula, wpadł pomiędzy oddział, pozostawiony na straży tyłów pałacowych. Spiskowcy, dostrzegłszy w ciemności mundur generalski, wzięli uciekającego za W. Księcia i przeszyli pierś generała bagnetem.

W.Pol.

STARY UŁAN.

Pod Brodnicą, jak woda,
Stoi wojsko na błoni:
Szkoda Polsko, oj, szkoda
Takiej dziatwy i broni.
Jak ję ludzie zobaczą
To w Poznańskiem zapłaczą;
Będzie klątwy i żalu
Tam na ciebie Moskalu!
Nad granicą tuż droga,
Bieży młoda kobieta,
Zapłakała nieboga,
I ułana zapyta:
"A cożeście panowie
Najlepszego zrobili?
A cóż na to Bóg powie
Żeście Polskę rzucili?"
Ale ułan nie słucha
Krew zapiekła się w oku,
I źrenica tak sucha
Jak broń jego przy boku.
Cisnął kaszkiet pod nogi,
Wicher rozwiał włos siwy:
"Bądź zdrów koniu poczciwy!
Tu się dzielą już drogi."
"Odkąd słońce mi świeci
Kraj raz trzeci upada,
I ta ręka raz trzeci
Oszczerbioną broń składa.
Nie dostaliśmy kroku,
Źle też płacą nam obu;
Dla cię niema obroku,
Dla mnie niema i grobu."
I zapłakał na boje,
I o lancę tłukł głową:
Chorągiewkę zdarł w dwoje,
I łzy otarł połową,
I zawiązał garść ziemi,
Drugą ranę owinął;
I w świat ruszył z młodszymi,
I jak wszyscy gdzieś zginął...

Mieczysław Haiman.

AMERYKA a POWSTANIE LISTOPADOWE

Dzisiaj przy pomocy radia otrzymujemy depesze z Europy w ciągu niecałej minuty. Ale rok 1830 nie należał jeszcze do wieku elektryczności. Wiadomości wędrowały wtedy powoli,z ust do ust,tygodniami, miesiącami,nim obeszły dokoła glob ziemski.

To też pierwsza wieść o nocy listopadowej w Warszawie i wybuchu powstania polskiego przeciw Rosji nadeszła do Ameryki dopiero w pierwszych dniach lutego 1831, a więc przeszło w dwa miesiące po wypadku. Przywiózł ją do Nowego Jorku z Anglii okręt pocztowy "Sovereign". Pierwszę wiadomości,jakie publiczność amerykańska czytała o powstaniu, były to przedruki z gazet londyńskich,pełne życzliwości i entuzjazmu dla sprawy polskiej - bo gdzież ona nie wzbudzała wówczas współczucia? Toć nawet poeci niemieccy piali hymny pochwalne na cześć Białego Orła i polskich żołnierzy.

Ale najżywsze i najszczersze sympatie wzbudziły wieści te,poza Francją,chyba tylko w Ameryce. Gazety ówczesne są tego dowodem. Cieszyło je każde zwycięstwo sprawy polskiej,smuciło każde niepowodzenie. Wzdychały o nowych Kościuszków i Sobieskich, a ciskały gromy na "kałmuckiego zbója" z iście republikańskim oburzeniem. Z zapałem raz po raz zapewniały,że Polska jest najbliższą sercu Amerykanów i unosiły się nad bohaterstwem armii polskiej.

"Zwycięstwo Polaków będzie tryumfem wolności" - zapewniał naprzykład "New York Whig",porównując wodzów powstańczych do Waszyngtona. Wtórowały "Whigowi" inne gazety,skwapliwie objaśniając swych czytelników,jak należy wymawiać nazwiska polskie. "Mniejsza z tym,czy wymawia się Skrejenetski, czy Skrinyetski", - rozstrzygała spór jedna z gazet - "dość,że nazwiska polskie kończą się niebiańsko /t.j. na ski,sky - niebo/ i znamionują podobłoczny pęd narodu". Nazwiska moskiewskie padały ofiarą zupełnie przeciwnych uczuć. Tak np.jeden z dzienników nowojorskich nadał Dybiczowi Zabałkańskiemu po jego ucieczce za Bug wcale trafnie i dowcipnie dobrany przydomek:"Za-bug-run-across-ski". Poezja również stanęła na usługi zapału amerykańskiego dla powstania i z niejednej pożółkłej i spleśniałej karty starych czasopism przemawia do nas strofami,czasem silnymi,częściej skromnymi,nieraz nawet zalatującymi wierszoklectwem,zawsze jednak miłymi nam w swym uniesieniu dla Polski.

Sama obfitość informacyj o powstaniu w prasie amerykańskiej świadczy o wielkim nim zainteresowaniu,gdyż całymi szpaltami podawano relacje o wypadkach w Polsce,pomimo bardzo skromnych rozmiarów ówczesnych gazet. Informacje te obejmowały obszerne sprawozdania z bitew i wydarzeń w Warszawie,przeważnie na podstawie prasy polskiej, odezwy rządu narodowego,wyjątki z listów prywatnych,życiorysy wodzów i cywilnych kierowników powstania. Mimo braku jakichkolwiek udoskonaleń prasowych,informacje te są tak dokładne,że pod tym względem współczesna prasa amerykańska ani się do tamtej nie umyła. Ze starych roczników któregokolwiek ówczesnego dziennika amerykańskiego można by

odtworzyć niemal kompletną historię powstania.

Żywe uczucia, wyrażane przez prasę, podzielali także obywatele. Świadczy o tym chociażby rezolucja uchwalona przez Radę Aldermanów miasta Nowy Jork w dn. 23 maja 1831 r., po otrzymaniu wiadomości o rozbiciu korpusów Dybicza przez Skrzyneckiego pod Dobrem i świetnym zwycięstwie Dwernickiego pod Stoczkiem. Rezolucja ta brzmi: Ponieważ dzielna obrona praw przez obywateli Warszawy i armię polską wywołała uczucia najgorętszego podziwu w każdym wolnym i kochającym wolność człowieku, przeto uchwalamy, aby powinszowania w imieniu naszego miasta zostały złożone Warszawie i bohaterskiej armii, która ją broniła - z zapewnieniem, że nasze życzenia ich ostatecznego zwycięstwa są jak najgorętsze i najszczersze; że nie zapomnieliśmy, iż szlachetny Pułaski oddał życie za nas w naszej walce o wolność, a czcigodny Kościuszko znalazł między nami przygodny przytułek, gdy uszedł z uciskanej Polski..."

"Zauważyliśmy, że publiczne wiece zostały zwołane w rozmaitych częściach kraju w celu wyrażenia współczucia Polakom i zebrania pomocy dla ich chwalebnej walki o wolność" - donosiła "Springfield Gazette" w artykule 5.X.1831. "Dobrzy mieszkańcy Bostonu wysłali im dwa sztandary, zaopatrzone w odpowiednie godła, i zdobyli się na bardziej praktyczne objawy swej sympatii. Cztery czy pięć tysięcy dolarów zostały zebrane w Nowym Jorku. Wiec publiczny odbył się w Barkshire, na którym uchwalono szereg rezolucyj, wyrażających współczucie Polakom i polecających, aby w każdym mieście tego obwodu zwołano wiece na ich korzyść. Kiedy Grecja walczyła o wyzwolenie z pod jarzma tureckiego, nie było prawie serca w tym kraju, które by nie biło współczuciem dla niej i wysyłano okręt za okrętem, naładowane obfitymi darami, złożonymi przez dobroczynnych Amerykanów. Cierpienia Polaków zdaje się nie doszły jeszcze do tego stopnia, co Greków. Powodzenie ich dotychczasowe przeszło najśmielsze oczekiwania ich przyjaciół i objawiają oni ducha, godnego następców i potomków Sobieskiego, Kościuszki i Pułaskiego. Jeżeli jest jaki naród na powierzchni ziemi, któremu należą się sympatie narodu amerykańskiego, w którego uczucia, nadzieje i radości możemy wczuć się z zapałem pokrewnych sobie i przyjaciół - są nim Polacy. Wyczekują oni od nas współczucia i pomocy. Dali oni nam dobrowolnie swe usługi i swą krew w wojnie rewolucyjnej i ufamy, że sprawa ich wywoła większe zainteresowanie w sercach Amerykanów i że zainteresowanie to objawi się namacalnymi dowodami życzliwości. Upływa prawie pół wieku odkąd ten dzielny naród został pokonany i rozebrany przez mocarstwa świętego przymierza. Walczy on teraz o byt, jako wolne i niepodległe państwo. Jakikolwiek będzie wynik tej walki, nie wolno znowu powiedzieć: "Sarmatia fell, unwept, without a crime".

Nie poprzestawali Amerykanie na słowach współczucia i na ofiarach pieniężnych. Gorętsi pragnęli oddać nawet ofiarę krwi i życia za uwielbianą sprawę polską. Ruch ochotniczy ogarnął zwłaszcza południe, które zawsze górowało rycerskością nad przemysłową północą i ze szczególną czcią przechowywało tradycje bohaterskiej śmierci Pułaskiego.

"W Filadelfii kilku młodzieńców zgłosiło się na ochotnika i są

gotowi wyruszyć do walki z nieprzyjaciółmi Polski i wolności" - donosiła "Springfield Gazette" 5.X.1831. W Nowym Orleanie sporo młodzieży zgłosiło się na ochotnika do armii polskiej. Jednym z najwcześniejszych ochotników był najwybitniejszy poeta amerykański Edgar Allan Poe, który w liście z 10.III.1831 do niejakiego pułk. Thayera pisał:

Panie,

Nie mając żadnych węzłów, łączących mnie z krajem rodzinnym, ani projektów, ani przyjaciół mam zamiar wyjechać do Paryża celem otrzymania, za pośrednictwem markiza Lafayette, polecenia do armii polskiej. W wypadku gdyby Francja interweniowała w sprawie Polski, byłoby to do urzeczywistnienia. Celem tego listu jest prośba o pomoc. Świadectwo moich studiów w West Point jest wszystkim, na co mogę się powołać. List do kogoś w Paryżu, lub do markiza byłby łaskawością, którejbym nigdy nie zapomniał...

Edgar Poe

Aby przedostać się z Ameryki do Polski w owej dobie nie było z wielu względów rzeczą łatwą i dlatego tylko chyba niewielu mogło stąd przedrzeć się do powstania. Amerykaninem, który napewno brał udział w powstaniu, był doktór Paweł Fitzsimmons Eve, który przebywając wówczas w Europie rzucił wyższe studia lekarskie i wstąpił do armii polskiej, dosługując się w szeregach powstańczych stopnia majora i krzyża zasługi...

...Wieść o upadku Warszawy wywołała w Ameryce silne wrażenie, ale po tylu świetnych zwycięstwach oręża polskiego brano ją zrazu za fałszywą. Nawet giełda w Nowym Jorku nie wierzyła gazecie, przywiezionej przez jednego podróżnego. Potwierdzenia jednak rychło nadeszły. "The cause of Poland is lost" - zanotował krótko w swych komentarzach wielomówny zwykle co do Polski "Buffalo Patriot", gdy otrzymał tę smutną wiadomość. A potem szpalty gazet podawały urywane wieści o ostatnich walkach, o znęcaniu się zwycięzców nad Polską, o okrucieństwie władz pruskich nad powstańcami i wyjściu tysięcy na tułaczkę. Ale były to już wiadomości coraz krótsze i rzadsze, jak gdyby z zamilknięciem ostatnich odgłosów wojennych Polska przestała obchodzić szeroki świat. Jeszcze tylko tu i ówdzie kołatało się imię Polski wśród objawów życia publicznego. Szczery głos współczucia dla niej podniósł gubernator stanu New York, E.T.Thropp, w swym orędziu do legislatury w dn. 3 stycznia 1832 r. Zaraz na wstępie powiedział w nim: Jako ludzie i republikanie nie możemy obojętnie patrzeć na walki o wolność, gdziekolwiek one są czy w starym, czy w nowym świecie, - w klasycznej Grecji, bohaterskiej Polsce, czy też wzdłuż brzegów Orinoco lub La Platy. Ale nad zburzonymi nadziejami Polski ubolewamy szczególnie. Nie możemy zapomnieć, że jej dzielni synowie, ożywieni najczystszą miłością wolności i uważający tyranię, gdziekolwiek by ona była, za wspólnego wroga, walczyli przeciw niej w naszych szeregach i przelewali swą krew w naszej obronie. Szlachetny i rycerski ten naród w tych dniach swej klęski ma nasze braterskie współczucie".

...Nawet i te ofiary, które zdołano zebrać w Ameryce pod wpływem odezwy cooperowskiej /Jakób Fenimore Cooper, sławny powieściopisarz amerykański, przyjaciel A.Mickiewicza, był jednym z najczynniejszych

adwokatów sprawy polskiej i założycielem Komitetu Polsko-Amerykańskiego/ przyszły zapóźno,by mogły wesprzeć upadające powstanie. Generał Kniaziewicz w liście do Coopera,datowanym w Paryżu 21.X.1831 r. pisał:

"Panie. Generał Lafayette poinformował nas właśnie,że otrzymał 20.000 franków od obywateli Nowego Jorku,jak i szlachetny dar od sławnej Akademii Wojskowej w West Point,przeznaczone na podtrzymanie sprawy Polski. Pokazał nam również dwa sztandary,które młodzież Bostonu ofiarowała naszym dzielnym obrońcom. Ta znaczna pomoc - ten dowód pamięci rodaków Waszyngtona dla rodaków Kościuszki - nadeszły na nasze ręce,niestety,zapóźno..."

Wzruszającą ceremonię wręczenia tych sztandarów rozbitkom z armii polskiej opisał pięknie w liście do przyjaciela Samuel F.B.Morse, wynalazca telegrafu,który przebywając wówczas w Paryżu i pracując w Komitecie Polsko-Amerykańskim,odczuł głęboko tragizm narodu polskiego...

...Jednym z rzadkich ech późniejszych tej krótkotrwałej epoki wyjątkowych sympatyj dla Polski był ustęp z mowy księdza K.K.Pise, Włocha amerykańskiego i kapelana senatu Stanów Zjednoczonych,wygłoszonej do izby delegatów w Annapolis,dnia 4 lipca 1833 r.z okazji rocznicy niepodległości Ameryki:

"Obok Lafayetta" - mówił ks.Pise - "pamięć innych cudzoziemskich bohaterów nasuwa się nam na oczy: czyż czas przyćmi chwałę, która rozświetla nazwiska...Kościuszki,który walczył od Hudsonu do Potomaku, od Atlantyku do jezior Kanady - Kościuszki,który wedle słów Niemcewicza,wygłoszonych na obchodzie żałobnym w Warszawie - cierpliwie znosił niezmierne trudy,zdobył nieśmiertelną sławę i,co jest nieskończenie cenniejsze w jego mniemaniu,pozyskał wdzięczność oswobodzonego narodu. Amerykański sztandar powiewał nad fortami w Stanach Zjednoczonych i wielkie dzieło oswobodzenia było ukończone,zanim zgodził się wrócić do swej rodzinnej Polski... Freedom shrieked when Kościuszko died...Polska,ojczyzna Kościuszki,od niepamiętnych wieków kraj katolicyzmu i gniazdo ducha wolności. Jej imię jest równoznaczne z patriotyzmem,wielkodusznością i sławą i klęskami. Nie mogąc znieść niewoli,wije się pod ciemięstwem; zrodzona do swobody,przykuta jest do wozu despotyzmu. Powstała w swym oburzeniu, z duchem,który nie znosi jarzma,z duszą,która zrywa swe pęta i z sercem,które pęka pod tyranią - spróbowała zostać wolną. Ale jej wysiłki zostały zduszone przez macki Rosji; chmary niewolników i kozaków rzuciły się na jej doliny,jak szarańcza na Egipt. Lewiatan północy pożarł nadzieje swobód polskich. Najdzielniejszy z narodów jest w kajdanach - ten,którego ramię zawsze wyciągało się z pomocą wolności, padł,bez nadziei zmartwychwstania,w grób ucisku.

Fragment z książki "Polacy wśród pionierów Ameryki", Chicago 1930.

KOLUMNA POEZJI JENIECKIEJ

<u>por. Nowicki</u>

KRIEGSGEFANGENENPOST.

Piszę do Ciebie najróżniej
Przez te najdziwniejsze w moim życiu dnie,
Listy, jak zagubieni podróżni
Błąkają się niewiadomo gdzie

Może wiatr je jesienny niesie jesienią
Może listy, jak liście po świecie gna,
Zresztą ... Boże ! Cóż tu listy zmienią
Jeśli ląglc jeszcze trwa
Kriegsgefangenenpost ! ...

Kriegsgefangenenpost ... to brzmi jak tajemnica
Kriegsgefangenenpost to pociągów daleki świat
Kriegsgefangenenpost to Twój dom, numer, ulica
Kriegsgefangenenpost to czekanie na Twój list

Krieg - rozumiesz, to wojna
Gefangene - jeniec, to ja
Czy jesteś już spokojna
Gdy znasz te słowa dwa ?

Nie wiem nawet czy na mnie czekasz
Nie wiem czy powrócić będzie poco znów ,
Wołam, wołam do Ciebie zdaleka
Tym najdziwniejszym pośród wszystkich słów :
Kriegsgefangenenpost ...

<u>M. Cieślewicz</u>

PTAKOM, KTORE NIE DOLECIAŁY

Pamięci żołnierzy polskich, których
kości spoczywają na cmentarzu je-
nieckim w Stalagu XI.B w Fallingbostel

Jasną płachtą z świerkowej zieleni
Jak łódź smutku i śmierci wypływa
Jako rana wciąż świeżą, wciąż żywa
Wydma piaszczysta, wyspa - cmentarz cieni
Wiatry chodzą tu i dniem i nocą
Smutek snuje się z brzegu do brzegu
W tych mogiłach żołnierskich szeregu
Boskiej komendy objętych już mocą

Prostokątem są wszystkie jednakie
Czarnobiałym modlą się szablonem,
Czas pokrywa wolno pleśni szronem
Krzyże słowa i pisarskie znaki
    Poprzez łzę, co się w oku kręci
    Zaczerniały w bieli aureoli
    " Jan ... żołnierz polski ... zmarł w niewoli ... !!!
    Potem wielkie : " Cześć jego pamięci ! " ...
Pieśń żołnierską wiatr im w świerkach śpiewa
Że ... " nie zginęła "... świergocą im ptaki
U stóp mogił kwitną latem maki
Przez oczodoły puste piasek się przelewa

/ drukowane w 1.numerze " Zagończyka "
pisma obozowego Stalagu XI.A. /

K.J. Gałczyński

PODE LWOWEM ...

Pode Lwowem, pod Warszawą
Rozgromili Niemcy nas,
Teraz w czarnym Altengrabów
Za drutami płynie czas
    Brakowało nam uprzęży
    Karabinów było brak,
    Nad polami wschodził księżyc
    Do niewoli armia szła
Ale przyjdzie wieczór krwawy
I rozdzwoni sławy dzwon
I do Lwowa, do Warszawy
Runie armia z wszystkich stron .

/ piosenka na rewii obozowej w stalagu
XI.A, w dniu Bożego Narodzenia 1941 /

WARSZAWA.

Gdy o Ojczyźnie mojej myślę -
Myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle ...
    Tobie Ojczyzną wioska,ruczaj,
    Mnie - Mokotowska,Bracka,Krucza ...
Nie las, nie łąka, nie łan zboża,
A Krzywe Koło, Wspólna, Hoża ...
    I kiedy bierze mnie tęsknota,
    To myślę: Chmielna... marzę: Złota ...
Jeśli mam zginąć - dobry Boże,
To za spalone domy Hożej.
    Jeśli mam zginąć - niech mnie zniszczą,
    Za Nowy Świat,podobny zgliszczom,

Za Świętokrzyską zrujnowaną,
Za Dobrą,Twardą i Drewnianą ...
Lecz przedtem - daj mi ujrzeć latem
Księżyc,idący Mariensztadtem ...

Of.

BALLADA O PACZKACH.

Z Litwy,Łotwy i Kresów,
z obu sfer interesów,
Z Belgii,Węgier,weneckich hen lagun,
Śpieszą zewsząd uparcie
Paczki z jadłem i żarciem,
Rendez-vous sobie dawsze w Oflagu.
W nich kiełbasy i szynki,
Czekolada,landrynki,
Boczek,cukier,wędlina i "sało" ...
Ciastka,piernik i sadło,
Wszystko,co by się jadło,
Setki paczek,lecz ciągle za mało!
Różnej wagi i miary
Bochny chleba,suchary,
Od stu gramów do pięciu aż kilo!
Ta z Poznania, ta z Łodzi,
Ta z Krakowa pochodzi,
Wszystkie życie nam tutaj umilą.
I dlatego niezmiennie,
Przed południem codziennie,
Tłum się zbiega przed paczek wykazem:
Każdy sprawdza "Packeten"
Ten je dostał,czy nie ten?
Czy mu los się uśmiechnął tym razem?
Wiele z nich w drodze ginie:
Próżno śnisz o słoninie,
Wielki zawód to chyba przyznacie...
Czasem rozczarowanie,
Gdy miast żarcia - ubranie,
Zamiast szmalcu przysłano ci... gacie!
Teraz kwestia zawiła:
Kto te paczki przysyła?
Nieraz brak adresata,niestety!
Otóż ja wam to powiem:
Wy przyznacie,panowie:
To kobiety,kobiety,kobiety!
Z tej historii wypływa
Prawda jedna,prawdziwa:
Może lepiej,że pań nie ma w lagrze,
Bo wszak,gdyby tu były,
Tylko by się nudziły,
A tak korzyść z rozłąki - a jakże!

H.Rostworowski.

Jan Lorentowicz

SIENKIEWICZ U OBCYCH

Losy sprawiły, że wszechświatowej i zupełnie autentycznej sławy doczekał się dopiero prozaik polski, to jest Sienkiewicz. Jeżeli przypomnimy sobie okoliczności, wśród których ta sława rozlewała się po świecie, to łatwo stwierdzimy, że rosła ona w odwrotnym niejako stosunku do poziomu artystycznego danego kraju. O Rosji nie ma potrzeby rozwodzić się obszerniej, tam utwory Sienkiewicza drukowały się zwykle współrzędnie z ogłaszaniem ich w języku polskim.

Niekiedy nie wymieniano nawet w tytule, że Sienkiewicz jest autorem obcym, zastępy czytelników rosyjskich poczytywały go za pisarza oryginalnego, jednego zresztą z najpopularniejszych, najchętniej swego czasu czytanych. Krytyka rosyjska naogół pisywała o Sienkiewiczu rzeczy powierzchowne i banalne.

Pierwszy ogromny entuzjazm cudzoziemski do utworów Sienkiewicza objawił się za oceanem w Ameryce, po wydaniu tam przekładu " Quo vadis " .

Nie ulega wątpliwości, że powieść ta zaliczona zostanie do książek, które w XIX stuleciu rozeszły się w największej, na miliony obliczonej ilości egzemplarzy. Jak wielka była przez wiele lat jej poczytność w Ameryce, dowodzą liczne, dobrowolnie nadsyłane Sienkiewiczowi honoraria autorskie od amerykańskich wydawców .

Tytułem identyczności języka zapał udzielił się Anglii. Były tam lata, gdy nazwisko Sienkiewicza trudne do wymówienia nie schodziło z ust. Przed dwudziestu laty /pisane w roku 1916/ "Quo vadis"stało się w Londynie książką mody tak powszechnej, że aż drażniącej .

W Niemczech drobne nowele Sienkiewicza, znane były oddawna w licznych tłomaczeniach. I tu jednak dopiero przez " Quo vadis" nazwisko naszego pisarza zyskało popularność powszechną . To samo było w Hiszpanii, a zwłaszcza we Włoszech, gdzie " Quo vadis " przez szereg lat było najpoczytniejszą książką, w kilku edycjach rozszerzoną i zalecaną nawet w szkołach .

Sławę Sienkiewicza w Europie i na świecie całym ustaliła ostatecznie Francja, która na samym końcu podziwiać zaczęła Rzym Nerona i siłę Ursusa. Znany jest upór Francuza w oddzielaniu się murem chińskim od wszelkiej literatury zagranicznej. To też próby zaaklimatyzowania Sienkiewicza w Paryżu były przez długi czas bezskuteczne. Już w r. 1886-ym wyszedł tom nowel p.t. " Bartek Zwycięzca " w przekładzie Neyrond, ale zbiór ten przepadł w nawale wydawniczym .

...gdy /Wodziński/wydał u Calman-Lévy'ego " Bez dogmatu":nie miało ono narazie drugiego wydania ! Dopiero wydawca " La Revue Blanche ", Natanson, zrozumiał, że nawet arcydzieła nie obejdą się w Paryżu bez krzykliwej reklamy. Zanim tedy puścił w świat tłomaczenie " Quo vadis ", " porozumiał się " bardzo znacząco z prasą, powodzenie przeszło oczekiwania. " C'est un succès fou" - pisała krytyka. W ciągu sezonu wyszło tego utworu 260 wydań .

Zaczęto sobie wzajemnie wyrywać utwory Sienkiewicza, szukano tłomaczów z angielskiego, z niemieckiego, z włoskiego, aby tylko prędzej mieć swojego Sienkiewicza . Wypuszczone powtórnie " Sans dogme " dosięgło teraz teraz piętnastego wydania.

"Ogniem i mieczem " nie miało aktualnie tego powodzenia, co " Quo vadis ". Tylko niektórzy krytycy wniknęli głębiej w eposowe świetności Sienkiewicza .

"Dreszcz sienkiewiczowski" trwał we Francji przez kilka sezonów. Używano " Quo vadis " do reklam handlowych, przerabiano utwór na scenę, wystawiano go w kinematografach, puszczano w zeszytach po całej Francji. Według orzeczeń księgarzy francuskich rozeszło się francuskiej edycji " Quo vadis " około dwóch milionów egzemplarzy. Sienkiewicz z tej wielkiej poczytności miał tylko .... zadowolenie osobiste. Jedynym honorarium ,jakie otrzymał od Francuzów, było pięknie oprawne wydanie " Quo vadis ". Ale księgarski " rynek " francuski rozszerzył utwory naszego pisarza po całym świecie. Nagroda Nobla / z otrzymanej nagrody oddał Sienkiewicz 5000 fr. do rozporządzenia szwedzkiej Akademii celem wydania dzieł szwedzkich o polskiej historii i liyeraturze/ była już tylko skromnym stwierdzeniem faktu wszechświatowej sławy i wszechświatowej popularności.

Utwory Sienkiewicza tłomaczono na języki: angielski,arabski,armeński,białoruski, bułgarski,chiński, chorwacki,czeski,duński,francuski,hebrajski,hinduski,hiszpański,holenderski,japoński, litewski,łaciński,łotewski,niemiecki,norweski,nowogrecki,portugalski,rosyjski,rumuński, rusiński, serbski, słowacki,słoweński, szwedzki, turecki, węgierski,włoski, volapück, esperanto....

Poradnik techniczny

W naszej pracy świetlicowej listopad jest miesiącem " ciężkim " i wymaga od nas dużo wysiłku i inicjatywy - jest to miesiąc rocznic i obchodów .

Zaczynają go Zaduszki. Zaduszki na odlotach nie zgromadzą nas nad grobami najbliższych, pójdziemy tam tylko myślami, ciałem zostając na obcej ziemi. Warto byłoby skromną wiązanką kwiatów, złożoną na płycie pomnika Poległych, uczcić wszystkich naszych Żołnierzy, co padli za Sprawę - tym bardziej można by to w Zaduszki zrobić, że należy przewidywać zakaz wszelkich tego rodzaju manifestacyj na dzień 11-listopada. Wieczorny kominek przeniesie nas myślą do kraju, na cmentarze Powązkowski i Łyczakowski, na cmentarze wiejski i małych miast, gdzie rok rocznie palono świeczki i znicze, a gdzie dziś pewnie cicho i ciemno. Do wykorzystania nadawać się tu będą wiersze: Mogiłka na skwerze /Zbiór wierszy cz.I./, Zaduszki i Prośba piechura /cz.II/ i Modlitwa za umarłych w Warszawie /Różne, nr.1 ./,ewentualnie wiersz p.t."Ptakom,które nie doleciały" z Kolumny Poezji Jenieckiej. Pogadanka Ks.Kapelana grupy czy schroniska uzupełni program.

Listopad - to miesiąc obrony Lwowa / 1-22/1918/. W tym roku przypada jej 25-lecie, obchodowi więc powinniśmy nadać uroczyste ramy, podkreślając przede wszystkim polskość Lwowa i jego nierozłączność z Polską. Ma to specjalne znaczenie dziś, gdy sprawa naszych granic wschodnich jest przemilczana i gdy nawet nasi szczerzy przyjaciele dla dogodzenia politycznej koniunkturze przebąkują o " przesunięciu " Polski na zachód. Kresy - Lwów i Wilno - to nasze odwieczne ramiona, co nas broniły od wielu nawał i co bratnie narody przygarniały do naszej kultury ; więc na nic się zda dodawanie nóg naszemu organizmowi państwowemu przy równoczesnym podcinaniu jego rąk, bo to, prędzej czy później, skazuje nas na uwiąd. Materiały, podane w niniejszym numerze, uzupełnić można wierszami z II cz.Zbioru /Zbierzchowski,Schroeder,Budzyński,Makuszyński/.Niech lwowska ta uroczystość nie będzie " piłą " oficjalno-patetyczną, nie zawahajmy się ją ubrać w lwowską piosenkę i humor. Obrona Lwowa - to wzbudzenie wiary we własne siły i świętość sprawy, to batiarski uśmiech orląt, co nieodrosłe od ziemi broniły swego miasta przed " karaimami ". Jurek Bitschan, jak to pokazał wrzesień 1939, żyje wciąż jeszcze i będzie wiecznie żył w duszach i sercach polskiej młodzieży. I śpiewajmy, że napewno " uda się, że powrócę znów i zobaczę miasto Lwów !"...

Dwadzieścia pięć lat temu powstawała z niewoli Polska. 11.Listopada urządzimy na podstawie specjalnego numeru z serii pierwszej naszych Materiałów i wykorzystując w miarę zeszyt: Józef Piłsudski i niniejszy Różnych . Jeżeli brak nam wiersza - zaglądnijmy do obu zbiorów, a coś odpowiedniego znajdziemy. Numer 13.Różnych pozwoli nam spojrzeć na datę 11.Listopada z ogólno-alianckiego punktu widzenia .

29.Listopada zrobimy z " Materiałów " z 1941 r. i z drukowanych: w niniejszych" Różnych"Mochnacki, Wyjście z Ojczyzny - a także n.p. " Swięty Boże " Wierzyńskiego /dla przedstawienia ciągłości walki o te same wciąż ideały / dadzą nam duży wybór, jeśli chodzi o poezję.

Mimo, że w listopadzie będziemy mieli pełne ręce roboty z dużymi rocznicami, nie zapomnijmy uwzględnić w żywym dzienniku /krótka wzmianka i komentarz / mniejszych rocznic. Będzie to zgon Kazimierza Wielkiego, króla chłopków i budowniczego Polski /5.XI.1370/, otrzymanie literackiej nagrody Nobla przez Reymonta /13.XI.1924/, śmierć Henryka Sienkiewicza w Vevey w Szwajcarii /16.XI.1916/, początek oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów - obrona ta, pod przewodnictwem ks.Kordeckiego, stała się hasłem do walki dla całego narodu /18.XI.1655/, odsiecz Lwowa-gen.Iwaszkiewicz /22.XI.1918/ i szarża szwoleżerów Kozietulskiego pod Somo-sierra /30.XI.1808/.

Pamiętajmy też o zbiórce na jeńców. Zbiórka taka w czasie obchodu, czy kominka z okazji jednej z rocznic listopadowych - to podkreślenie solidarności narodowej, to piękny akord naszej uroczystości obchodzonej w naszej świetlicy.

Do urządzenia weselszej wieczorynki z urozmaiconym programem nadawać się będzie wigilia św. Andrzeja - " Andrzejki". Tu wykorzystamy miejscowe siły, materiały wybierzemy z wesołej części ostatnich pięciu numerów " Różnych " i ruszymy trochę i swym konceptem. Wosk może być " na niby", bo trudno dziś go zdobyć.

Miesiąc listopad ze swymi długimi wieczorami często gromadzi ludzi w ciepłej świetlicy . Zamieszczona w niniejszym numerze Kolumna poezji jenieckiej może poddać myśl zorganizowania kominka poświęconego jeńcom / wtedy zbiórka na paczki !! /. W każdym środowisku są ludzie, którzy byli w niewoli i mogą swe ciekawe wrażenia opowiedzieć . Całość : parę piosenek, wierszy i wspomnień i jeden dobry wieczór. Tylko opowiadania przeżyć muszą być naprzód skontrolowane, by zmieściło się wszystko w czasie z góry zakreślonym. Drukowane w niniejszym numerze wiersze pochodzą przeważnie ze stalagu XI.A, gdzie wydawano obozowe pismo " Zagończyk ". Dzięki metodzie " smarowania ", na którą specjalnie Niemcy w czasie wojny są podatni," nie wytrzymują nerwowo " - drukowano Zagończyka na powielaczu i papierze z komendantury. Jeńcy mieli trochę mniej paczek ze sardynkami, kawą i bielizną z Ameryki, ale mieli za to swe pismo, teatr i chór . Z zamieszczonych wierszy widać, że paląc angielskie papierosy cenzor zamykał oczy na niejedno. Momenty naszego " cwaniactwa " polskiego umiejętnie i pikantnie podane - to duży [illegible] optymizmu. A finisz do wytrzymania zawsze jest najcięższy .

Prosimy teraz Pp. Kierowników o jedno, by wraz ze sprawozdaniem kasowym co miesiąc przysyłali małe zestawienie, odnośnie wykorzystania dostarczonych materiałów, podając co, kiedy i w jakiej formie wykorzystano, czy cieszyło się powodzeniem. N.p. : Ameryka a Powstanie Listopadowe z 16 Nr. Różnych - pogadanka /żywy dziennik, w skład akademii / - zainteresowanie średnie - obecnych 32, na 60 w stanie obozu. W ten sposób prosimy " przejechać się" po numerach, podając według pozycyj, co wykorzystano już, czego nie uwzględniono i dlaczego .

Nie chodzi nam o system policyjny, o jakąś kontrolę osobistą, ale poprostu chcemy wiedzieć " co idzie, a co nie " . Takie zestawienia dadzą nam bogaty materiał porównawczy co do chłonności ognisk i będą dużą pomocą przy opracowywaniu następnych zeszytów naszych wydawnictw. Za miesiące wcześniejsze /lipiec-październik/ prosimy przedłożyć sprawozdanie ogólne, podając jednak co i kiedy wykorzystano. To zorientuje nas i Panów o " rezerwach " materiałowych, jakie są jeszcze do Panów dyspozycji. Trzeba pamiętać , że nigdy nie ma numeru od deski do deski " wyczytanego " i wykorzystanego .

------:------

Możnaby powiedzieć,że cała dotychczasowa historia ludzkości i kultury była szeregiem prób zorganizowania bezinteresownego życia ludzkiego. Jeżeli upadły i rozwiały się: kultura odrodzenia,kultura dworów francuskich XVII wieku, kultura szlachecka polska,to dlatego, że wszystkie opierały się na złudzeniu,iż reprezentują one całkowitą wyzwoloną ludzkość; wszystkie one opierały się na wyzwoleniu cząstkowym,wyzwoleniu jednych opartym na niewolnictwie i wyzysku innych.

St. Brzozowski.

Wojna i technika

NIECO O TORPEDACH

W dzisiejszej wojnie światowej, toczącej się zarówno na lądzie, jak w powietrzu i na morzach, wiele słyszy się, mówi i czyta o torpedach i o torpedowaniu. Zapewne więc każdego zainteresują bliższe w tej sprawie wyjaśnienia .

Torpeda - ta najgroźniejsza broń wojny morskiej - wynaleziona została już około r.1870, ale po raz pierwszy zastosowano ją z wielkim skutkiem w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904 - 05. W dzisiejszych czasach posługują się nią zarówno podwodne i nawodne okręty wojenne różnych rodzajów, jak i samoloty .

Torpeda jest to pocisk o kształcie ogromnego cygara, którego średnica wynosi 50-63 cm., a długość 7-8 m. Waży on 1200-1600 kg, w czym 120-350 kg materiału wybuchowego. Na przednim końcu umieszczony jest zapalnik, który działa przy uderzeniu o ścianę statku czy okrętu i powoduje gwałtowny wybuch. Ładunek wybuchowy wypełnia tylko nieznaczną część wnętrza torpedy; resztę wolnej przestrzeni zajmuje bardzo skomplikowany mechanizm napędowy. Duży zbiornik sprężonego powietrza porusza mocną śrubę, wirującą na tylnym końcu i nadającą pociskowi szybkość około 50 mil morskich /90 km/godz./ ; na większe odległości - cele mogą być oddalone do 14 km - szybkość ta spada do 35 mil. Obok śruby umocowane są stery, boczny i głębinowy, utrzymujące torpedę na odpowiednim kierunku i na głębokości 3-4 m pod powierzchnią wody. Jak widać z tego uproszczonego opisu, torpeda znacznie się różni od pocisku artyleryjskiego, a wskutek swego rozmiaru i powyższej maszynerii kosztuje ona bardzo drogo - 30 do 50 tysięcy fr. szw.

Do rzucania torped służą przede wszystkim podwodne lub nadwodne rury torpedowe okrętów wojennych, przy czym siłę miotającą stanowi sprężone powietrze,albo rzadziej słaby ładunek prochu. Z chwilą opuszczania rury zaczyna działać mechanizm własny torpedy, która mknie pod wodą ku wyznaczonemu celowi, tworząc na powierzchni niewielką smugę. Ten ruchomy ślad o ile zostanie w porę zauważony, pozwala niekiedy mniejszym a zwrotnym okrętom uniknąć zgubnego ciosu, który może czasem w ciągu paru minut posłać na dno nawet wielką jednostkę pływającą. Skutek zależy od tego, w jaką część okrętu ugodzi torpeda /hala maszyn, prochownia, zbiornik paliwa/ oraz od tego, czy posiada on tzw. grodzie wodoszczelne, czyli przegrody ograniczające otwartą wybuchem wyrwę.

Ostatnio coraz więcej słychać o torpedach powietrznych,które miotane są przez specjalne samoloty lądowe lub morskie. Tą główne bronią zadali Japończycy przed półtora rokiem ciężkie straty flocie przeciwników, ale niedawno doznali sami jej ogromnej skuteczności. Otóż te torpedy lotnicze są zupełnie podobne do wyżej opisanych, tylko mniejsza jest ich waga. Natomiast ich rzucanie wymaga nadzwyczajnej odwagi i zręczności pilota. Musi on nadlecieć na cel możliwie pod kątem prostym oraz na wysokości 20-30 m, aby pocisk nie wywrócił się lecz wszedł w wodę płasko. Musi on też wyrzucić torpedę

z bliska /poniżej 1 km /, aby nie dać przeciwnikowi czasu do zmiany kierunku - ale wtedy jego samolot wpada w snop ognia prawie wszystkiej broni przeciwlotniczej okrętu .

Dobrze wycelowana torpeda powietrzna jest skuteczniejsza niż bomba, ponieważ trafia w słabiej opancerzoną podwodną połowę okrętu i od razu przynajmniej częściowo zalewa go wodą, hamując jego szybkość i sprawność ruchu. Jednakże prawie zawsze straty lotnicze są przy tym znaczne, a walczący tym orężem piloci zasługują niemal na miano " żywych torped " .

/ " Goniec Obozowy " /

ŻADNA SIŁA Z ZIEMI NAS NIE ZETRZE

/Piosenka na nutę "Maszerują chłopcy,maszerują"/

Żadna siła z ziemi nas nie zetrze!
Od norweskich fiordów aż do Chin
Oceany,lądy i powietrze,
Muszą poznać bohaterski czyn.
    Z pogardą odrzucim wśród burzy i trwóg,
    Nikczemne sygnały rozpaczy,
    Bo honor ludzkości powierzył nam Bóg,
    Polacy - Polacy - Polacy!
Gdy o piersi nasze się rozbije
Łapczywego wroga szał i moc
Ludzkość jak zielony las ożyje
I szatańska z ziemi zejdzie noc.
    Od morza do morza, od stepów do gór,
    Najpierwsi wolności śpiewacy,
    Wśród bratnich narodów staniemy jak mur,
    Polacy-Polacy - Polacy!

/Piosenka śpiewana w Kraju/.
Z Antologii Poezji Polskiej
wydanej w podziemnej Warszawie.

Polska Y.M.C.A.
1943
Nr.wyd. 59

Dotychczas zostały wydane następujące zeszyty

materiałów Polskiej Y.M.C.A.

---oo0o---

Seria I. Obchody i uroczystości

Nr.	1.	11 Listopada	wyczerpane
"	2.	29 Listopada	"
"	3.	Boże Narodzenie	"
"	4.	22 Stycznia	"
"	5.	19 Marca	"
"	6.	3 Maja	"
"	7.	Święto Morza	"
"	8.	6 Sierpnia	"
"	9.	15 Sierpnia	"
"	10.	Polski Wrzesień	"

Seria II. Historia

Nr.	1.	Stosunki polsko-francuskie w toku dziejów	-wyczerpane
"	2.	Polska i Litwa w dziejowym stosunku	-wyczerpane
"	3.	Położenie geograficzne Polski a jej dzieje	-wyczerpane
"	4.	Józef Piłsudski na tle epoki	"
"	5.	Ignacy Jan Paderewski	"
"	6.	Zarys historii Francji	"

Seria III. Literatura, muzyka, sztuka

Nr.	1.	Pięć pieśni-Muz. Z. Dygat. Sł. J. Paczkowski	-wyczerpane
"	2.	Zbiór kolęd - Harm. E. Berger i E. Jodłowski	-wyczerpane
"	3.	Współczesna literatura polska z perspektywy roku 1941 - J. Paczkowski	-wyczerpane
"	4.	Bitwa pod Grunwaldem /wyj. z powieści Krzyżacy - H. Sienkiewicz /	-wyczerpane
"	5.	Zbiór wierszy Cz. I.	
"	6.	Zbiór wierszy Cz. II.	

Seria IV. Geografia i zagadnienia gospodarcze

Nr.	1.	Egipt-Sudan-Abisynia	wyczerpane
"	2.	Problemy Bliskiego Wschodu	"
"	3.	Rosja Sowiecka	"
"	4.	Japonia-Sjam-Indochiny	"
"	5.	Stany Zjednoczone Ameryki Półn.	"
"	6.	Chiny-Indie Holenderskie	"
"	7.	Budowa Imperium Brytyjskiego	"
"	8.	Czechosłowacja	"

Nr. 9. Niemcy współczesne wyczerpane
" 10. Francuskie Imperium kolonialne "
" 11. Współczesna Francja ---

Seria V. Zagadnienia ogólno-moralne
\- - -

Seria VI. Prawo, ustroje, sprawy społeczne
Nr. 1. Gawęda o kraju naszym

Seria VII. Wiedza praktyczna/technika, handel, rolnictwo, medycyna, itp/
Nr. 1. Zapobieganie chorobom w kompaniach pracy - Dr. Aleksander Sandecki - wyczerpane
" 2. Historia rozwoju lotnictwa/Balony/ - inż. Mieczysław Rzechuła - "
" 3. Historia rozwoju lotnictwa /Samoloty/ inż. Mieczysław Rzechuła - "
" 4. Nasz układ planetarny - "
" 5. Skrócony kurs języka angielskiego - prof. dr. Gustaw Przychocki
" 6. Historia rozwoju lotnictwa /Silniki/ - inż. Mieczysław Rzechuła
" 7. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach - dr. Aleksander Sandecki

Seria VIII. Wychowanie fizyczne
Nr. 1. Zabawy i gry dla mężczyzn

Seria IX. Różne
Nr. 1. z dnia 1 grudnia 1941 r. wyczerpane
" 2. z dnia 1 lutego 1942 r. "
" 3. z dnia 10 marca 1942 r. "
" 4. z dnia 10 czerwca 1942 r. "
" 5. z dnia 20 czerwca 1942 r. "
" 6. z dnia 20 lipca 1942 r. "
" 7. z dnia 15 sierpnia 1942 r. "
" 8. z dnia 15 września 1942 r. "
" 9. z dnia 1 grudnia 1942 r. "
" 10. z dnia 15 grudnia 1942 r. "
/23 felietony Wiecha /
" 11. z dnia 20 lipca 1943 r.
" 12. z dnia 10 sierpnia 1943 r.
" 13. z dnia 1 września 1943 r.
" 14. z dnia 20 września 1943 r.
" 15. z dnia 10 październ. 1943 r.
" 16. z dnia 1. listopada 1943r.

Seria X. Przegląd działalności Polskiej Y.M.C.A.
Nr. 1. za okres do miesiąca lipca 1941 r. "

Nr. 9. Niemcy współczesne wyczerpane
" 10. Francuskie Imperium kolonialne "
" 11. Współczesna Francja ---

Seria V. Zagadnienia ogólno-moralne

Seria VI. Prawo, ustroje, sprawy społeczne
Nr. 1. Gawęda o kraju naszym

Seria VII. Wiedza praktyczna/technika, handel, rolnictwo, medycyna, itp/
Nr. 1. Zapobieganie chorobom w kompaniach pracy
- Dr. Aleksander Sandecki - wyczerpane
" 2. Historia rozwoju lotnictwa/Balony/
- inż. Mieczysław Rzechuła - "
" 3. Historia rozwoju lotnictwa /Samoloty/
inż. Mieczysław Rzechuła - "
" 4. Nasz układ planetarny - "
" 5. Skrócony kurs języka angielskiego
- prof. dr. Gustaw Przychocki
" 6. Historia rozwoju lotnictwa /Silniki/
- inż. Mieczysław Rzechuła
" 7. P... ...ch wypadkach
...cki

Seria VIII. Wychowan...
Nr. 1... ...yzn

Seria IX. Różne
Nr. 1... ...41 r. wyczerpane
" 2... ...42 r. "
" 3... ...42 r. "
" 4... ...42 r. "
" 5... ...42 r. "
" 6... ...42 r. "
" 7... ...42 r. "
" 8... ...42 r. "
" 9... ...42, r "
" 10... ...42 r. "
/23...
" 11... ...43 r.
" 12... ...43 r.
" 13... ...43 r.
" 14... ...43 r.
" 15... ...43 r.
" 16... ...43r.

Seria X. Przegląd dz... ...S.A.
Nr. 1. za okres do miesiąca lipca 1941 r. "